Nr. 3. Dnia 3 stycznia. **Czwartek.** **Dnia 22 grudnia (3 stycznia) 1888|9 r.**

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Daniela Męczennika.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 12.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 26 r.	Poniedz.: Lucjana Męczennika.
Piątek: Tytusa i Grzegorza B.	Zachód „ „ 3 „ 56.	Zachód „ „ 5 „ 58 w.	Wtorek: Seweryna Opata.
Sobota: Telesfora Papieża.	Długość dnia godzin . . . 7 „ 44.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 6.	Środa: Marcjanny Panny M.
Niedziela: Trzech Króli.	Przybyło „ „ 0 „ 6.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 14° R.	Czwartek: Agatona Papieża.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— Św. synod, na podziękowanie Panu Bogu za ocalenie cudowną siłą drogocennego życia Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani, Cesarzewicza Następcy Tronu i wszystkich Dzieci Cesarskich od grożącego im niebezpieczeństwa podczas katastrofy w d. 17-ym października st. st., uznał za słuszne, ku pamięci tej wielkiej łaski Pańskiej dla cesarstwa russkiego, ustanowić corocznie wd. 17-ym października st. st. uroczystość z nabożeństwem dziękczynnem i dozwolić miejscowym biskupom prawosławnym uwalniać od zajęć uczniów zakładów duchowno-naukowych. Skutkiem tego św. synod na mocy decyzji z d. 21-go października i 4-go listopada st. st. powierzył oberprokuratorowi synodu zanieść propozycję tę do Tronu. Po wysłuchaniu najpoddanniejszego raportu o tem oberprokuratora Najjaśniejszy Pan d. 12-go listopada st. st. pozwolił na ustanowienie corocznej uroczystości na pamiątkę cudownego ocalenia życia Najjaśniejszym Państwu i Ich Najjaśniejszej Rodzinie. (*Prawit. wiest.*)

— W dalszym ciągu donoszą o wyrażonych uczuciach wiernopoddańczych ze strony mieszkańców gubernji warszawskiej z powodu cudownego ocalenia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci od niebezpieczeństwa podczas rozbicia się pociągu Cesarskiego w d. 17 (29) października, na kolei kursko-charkowsko-azowskiej. I tak: w powiecie gostyńskim włościanie gminy Dobrzyków postanowili corocznie urządzać dziękczynne nabożeństwo, sprawić w kościele tablicę pamiątkową i z funduszów gminnych rozdawać biednym po 10 rs.; włościanie gminy Skizany mają urządzać nabożeństwo i przeznaczają 5 rs. na rzecz Towarzystwa krzyża czerwonego; włościanie gminy Szczawin Kościelny oprócz urządzania nabożeństwa sprawiają za 100 rs. dwie chorągwie; włościanie gminy Czermno postanowili ze składek sprawić dla miejscowego kościoła obraz Matki Boskiej; włościanie tejże gminy, wyznania luterańskiego, sprawiają świecznik kościelny srebrny ze stosownym napisem; włościanie gminy Kiernozia uchwalili sprawić krzyż za 100 rs.; włościanie gminy Pacyna zbierają składkę 160 rs. na kupno dwóch obrazów; włościanie gminy Słubicy sprawiają obraz Matki Boskiej; włościanie gminy Sanniki oraz innych gmin powiatu gostyńskiego, postanowili corocznie urządzać nabożeństwo, wreszcie właściciele domów m. Gostynina postanowili: należący do miasta dom murowany, w którym obecnie mieści się cerkiew prawosławna, oddać wraz z wszystkiemi budynkami na zupełną własność miejscowego Towarzystwa prawosławnego." (*Warsz. dniewn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Włastimiły, jutro Dobromira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna—7 m. 45 wieczorem.)— Posiedzenie członków sekcji IV-ej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: Dziś „Romeo i Julja" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro trzeci koncert symfoniczny z udziałem p. Józefa Wieniawskiego;—Rozmaitości: dziś „Czyja wina" i „Słomiany człowiek, jutro „Pożar w klasztorze" i „Pieszczoszek";— Mały: dziś „Naprzeciwko" i „Wakacje małżeńskie", jutro „Kapelusz bandyty" (1-szy raz). ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1009 kop. $25^1/_2$. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Graždanin* donosi, iż w sferach decydujących znów podniesioną została kwestja przeniesienia zebrań gieldowych w całem państwie z godzin popołudniowych na ranne, a to w celu uwolnienia operacyj od wpływu gieldy berlińskiej.

= *Graždanin* donosi, iż od 13-go r. b. izraelici, którzy przesiedlili się z zagranicy w granice Królestwa Polskiego i handlowali na mocy dokumentów 1-ej gildji, lecz którzy nie zwrócili się do 13-go maja r. z. z podaniem o pozwolenie prowadzenia handlu w państwie, będą zmuszeni do opuszczenia granic państwa russkiego.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż główny komitet Towarzystwa przemysłu i handlu zajmuje się obecnie niezmiernie ważną kwestją stosunku kolei do kopalni.

= Decyzją ministerjum oświecenia etaty szkolne służących w warszawskim okręgu naukowym, którzy wysłużyli oznaczony okres czasu w gubernjach Królestwa Polskiego, znacznie podwyższone zostały.

= W celu powiększenia funduszów na utrzymanie szpitali miejskich podniesiony został projekt urządzenia przy warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej kolektury biletów loterji klasycznej. Odpowiednie przedstawienie wkrótce przesłane będzie do decyzji władzy wyższej.

= P. o. oberpolicmajstra poleca komisarzom cyrkułowym dopilnować, aby woźnice dorożkarscy mieli ciepłe rękawice i kożuchy, dostatecznie zabezpieczające ich zimna.

= Z powodu silnych mrozów zostało poleconem dla dogodności wyrobników, a głównie stangretów, urządzenie ognisk w następujących punktach miasta: na placach Teatralnym, Zamkowym, Krasińskim i Wareckim, oraz na Krakowskiem-Przedmieściu, w pobliżu pomnika Kopernika i na placu przed dworcem kolei wiedeńskiej.

= Policjanci, znajdujący się na posterunku w parku praskim winni są przestrzegać, aby wywożone śmiecie były składane tylko w tem miejscu, które magistrat wyznaczył, a o każdorazowem w tym względzie wykroczeniu kompanji asenizacyjnej należy bezzwłocznie zawiadamiać p. o. oberpolicmajstra miasta.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 32-ch osób, skazanych za wykroczenia paspo rtowe

---

1)

JEDNA SETNA,

Przez

Elizę Orzeszkową.

I.

— Więc już tylko kilka tygodni, albo i kilkanaście dni życia przeznaczasz mi, doktorze. Dobrze.

Za szczerość, o którą dla ważnych przyczyn prosiłem, dziękuję, i ani dziwię się, ani bardzo smucę. Piłem życie zdwojonemi haustami, więc też dwa razy prędzej wypiłem je, niż inni; szumnym i wzburzonym potokiem płynęło ono, więc też nie dziw, że wcześnie uciekło. Rzecz to prosta. Przyjmuję ją tak, jak człowiek do ostatka z rozumu nie obrany, przyjąć musi spełniające się na nim prawo natury.

Zresztą, może i nie byłbym tak rozsądnym, gdybym czuł się zrozpaczonym, to jest gdyby mnie wraz z obietnicą życia opuszczała nadzieja szczęścia, czy choćby przelotnych rozkoszy. Ale czegóż ja, ruina ciała i duszy, mógłbym spodziewać się od przyszłości, jeśliby ona dla mnie istniała? Długiego ciągu bezsennych nocy, dni w bezdennem zniechęceniu do wszechrzeczy świata spędzanych, przeszywających bólów, które targają wyniszczonemi mojemi nerwami? Tylko.

Nauka wasza nie posiada środków dla przywrócenia mi sił i zdrowia, więc śmierć może mi odjąć tylko męczarnie. Spokojny jestem; owszem, więcej i przyjemniej ożywiony, niż to oddawna ze mną bywało. Przecież nakoniec spotka mnie coś nowego, nieznanego, a wspaniałego; spojrzę w oczy czemuś, co jest bardzo ciekawem, a zarazem majestatycznem.

Co czuje i myśli człowiek, który kona? Czy wraz z tem, gdy ty, doktorze, powiesz o mnie: nie żyje! ja istotnie najdrobniejszym atomem swoim już czuć i myśleć przestanę? Albo też może dość długo jeszcze odbywać się będzie we mnie jakiś głuchy ruch cząsteczkowy, mętnie odbijający w sobie dźwięki zewnętrzne i przynoszący mi do mózgu niejasne, splątane, może rozkoszne, a może dręczące widzenia, wspomnienia, marzenia?

Bardzo tego ciekawy, ale wiem, że i te ostatnie echa i widzenia życia, jeżeli bywają, słabnąć będą, oddalać się, cichnąć, niknąć... A potem co? Usta twoje składają się do wymówienia słowa: nie wiem! i ja za tobą je powtarzam. Pomimo wielu swoich szaleństw, tyle zawsze zachowywałem rozsądku, aby marnym i marnie używanym rozumem nie rozcinać węzła, którego rozplątać nie potrafił jeszcze nikt. Nie mówiłem ani: tak, ani: nie; ani: trwać będę, ani: unicestwię się. Nie wiem. Lecz właśnie ta niewiadomość czyni rzecz niewymownie ciekawą. Jak to wygląda? Co tam na dnie? Kto z tych, którzy tutaj twierdzą lub przeczą myli się, a kto ma słuszność? Z materji nie ginie żadna cząstka, to już podobno pewne. Słyszałem o jakiejś teorji, że każdy z rozproszonych jej atomów posiada swoje osobnikowe i siebie świadome życie, więc myśl i uczucie, choćby w ich zaczątku. Czy ja rozproszę się na tyle osobnikowych istnień, czyli uczuć i myśli, ile w ciele mojem zawiera się atomów?

Czytałem też w jakiejś książce przypuszczenie, że może cząstki materji, uwolnione z rozłożonego ciała greckiej Heleny, pięknej żony Menelausa, znajdują się teraz w szerści przechadzającego się po północnych lodowcach białego niedźwiedzia, a jedną przynajmniej z tych, które składały mózg Sokratesa, znaleźćbym mógł, gdybym szukać umiał, w tkaninie mego szlafroka.

Dokąd ja chciałbym wysłać atomy moje? Z jakiemi całościami je połączyć? Do czego przez nie przyczynić się? W czem niemi udział przyjąć? Cha, cha, cha! Jakże domyślnie i fluternie błysnęły ci oczy, doktorze! Pomyślałeś pewno, że o metampsychozie marząc, widzę przed sobą „szatę mglistą, która jej piersi przycieka, jej, to jest przepyszne pięknej kobiety, usta do brzegu puharu przytknięte, pięć palców dokoła stosu kart zaciśniętych i t. d., i t.d. Wiem, wiem! Niezawodnie lepiej od ciebie wyliczyć to wszystko potrafiłbym, gdybym chciał, ale nie chcę... nie chcę! *Toujours des perdrix*! Śmiertelna nuda.

Coś wcale innego zamajaczyło mi przed oczami... coś i teraz blednie i zdala dostrzegam... Człowiek w czarnej sukni, przed wrogim sobie sądem stojący, taki blady i taki spokojny... Dwa okna kamienicy miejskiej, wysoko, nad miastem pełnem turkotu odjeżdżających od wrót teatru powozów, błyszczące światłem samotnej lampy... Stara, stara kobiecina, w perkalowej sukni i białym czepku na głowie, wynurzająca się z leśnych paproci, z koszyczkiem grzybów w drugiem... Błękitne oczy chłopa, nie żadnego nadzwyczajnego, ale zupełnie prostego chłopa, spoglądającego na mnie z pod twardej gestwiny włosów z taką wdzięcznością... wdzięcznością... Ach! i za cóż była ta wdzięczność?

i meldunkowe w drodze administracyjnej na kary pieniężne od 1-go do 12-tu rs.

= Według *Gaz. polsk.*, przysyłanie rekrutów z Cesarstwa do wojsk, konsystujących w Królestwie, już się kończy, a z d. 12-ym b. m. zupełnie ustaje. Przez Warszawę przechodziły mniej niż zwykle liczne partje, gdyż od Brześcia litewskiego i Łukowa były kierowane wprost na Iwangród do miejscowości na lewym brzegu Wisły. Przysłani do Warszawy rekruci pochodzą przeważnie z gub. charkowskiej i innych zadnieprowskich.

= W dniu wczorajszym przeniósł zarząd kanalizacji i wodociągów swoje biuro z ul. Brackiej na ul. Królewską róg Zielnej nr. 41.

= Dla prawidłowego funkcjonowania drugiej grupy filtrów potrzeba 6 skrzyń szluzowych, na jakie najniższą ofertę podała firma Lilpop, Rau i Loewenstein, której też dostawę powierzono.

= Zarząd kanalizacji i wodociągów potrzebuje dla rozwożenia swych materjałów na różne miejsca budowy rocznie furmanek za 4—6,000 rs. Celem osiągnięcia najkorzystniejszej ceny, wezwano poważniejsze firmy przewozowe do złożenia ofert.

= Obowiązki zastępcze chorego sędziego pokoju oddziału 8-go powierzone zostały p. Chariczkowowi, sędziemu pokoju oddziału 21-go (praskiego).

= Młodszy astronom warszawskiego obserwatorjum astronomicznego, p. Erenfeicht, mianowany został nauczycielem matematyki i kosmografji w 4-em gimnazjum żeńskiem.

= Pp. Bronisławowa hr. Morsztynowa i drowa Szyszłowa zaproszone zostały przez Towarzystwo dobroczynności na opiekunki ochrony XI-ej przy ul. Tamka.

= Władza naukowa wydała pozwolenie p. Walentemu Żarskiemu na otworzenie i utrzymanie w Słodowcu (pod Warszawą) 1-klasowej szkoły początkowej ogólnej.

= Przełożonym 5-ej szkoły niedzielno-rzemieślniczej (w miejsce p. Uchacz-Ogorowicza) mianowany został p. Anatol Zielenin, wychowaniec uniwersytetu warszawskiego.

= Z teatru i muzyki.

* Dr. Henryk Obrębski był wczoraj przedmiotem owacji ze strony dyrekcji i artystów teatrów warszawskich, z okazji ukończenia 25-ciu lat działalności jako lekarza teatralnego.

Cieszącego się ogólną sympatją i poważaniem jubilata powitali zgromadzeni licznie na deskach teatru Wielkiego w godzinach popołudniowych członkowie wszystkich oddziałów sceny warszawskiej, z prezesem dyrekcji senatorem Gudowskim i wiceprezesem r. st. Folandem na czele.

Do jubilata w serdecznych słowach przemówił p. Józef Kotarbiński i odczytał udatny wiersz okolicznościowy, napisany przez p. Adolfa Dworzeckiego.

Między ofiarowanemi na pamiątkę upominkami, znajduje się album, złożone z fotografij całego personelu teatralnego, z którego wielu, między innymi i genjalny Żółkowski, stały pacjent jubilata, zawdzięczają zacnemu lekarzowi swoje zdrowie.

Owacja miała charakter uroczysty i... serdeczny.

*Zapowiedziany na dzień dzisiejszy koncert p. Śliwińskiego zostaje odroczony do dnia 14-go m. m. Artysta dość ciężko zaniemógł, co jest przyczyną odwłoki koncertu.

= Dla chorego artysty.

Jeden ze znanych malarzy pejzażystów, złożony ciężką chorobą, znajduje się wraz z rodziną w opłakanem położeniu.

Warszawscy koledzy pragnąc przyjść w pomoc choremu, na obu wystawach szkiców urządzili oddziały prac pędzla, z przeznaczeniem całkowitego dochodu ze sprzedaży na jego korzyść.

Nie dość dokładnie poinformowana publiczność, jak dotąd, nabyła nie wiele z tych prac, pomimo, iż na całość ofiarowanych zbiorów złożyli się niemal wszyscy wybitniejsi nasi malarze.

Ponieważ wystawy szkiców będą trwały tylko do 15-go b. m., zwracamy uwagę miłośników sztuki na potrzebę przyspieszenia zakupów.

= Bal panieński.

Jedną z pierwszych zabaw, jakie resursa kupiecka corocznie wydaje, jest bal „panieński".

Że bal ten cieszył się zawsze zasłużonem powodzeniem, wiadomo każdemu warszawiakowi.

Tegoroczny pierwszy bal panieński odbędzie się d. 19 go b. m.

= Pomyślny wynik.

Zabawa spożywczo - gospodarcza, urządzona na szwalnię III-ią dla biednych dziewcząt w resursie obywatelskiej, przyniosła dochodu około rs. 2,000.

Zabawę zwiedziło 2,300 osób.

= *Klingt geldufig.*

Z przyczyny doktoryzacji panny Karoliny Schultz w Paryżu, pisma niemieckie upewniają, że jest niemką.

Echo berlińskie formalną w tym przedmiocie prowadzi polemikę z *Gaulois.*

= Z Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Z zapowiedzianych na wczoraj licytacyj trzech domów odbyła się jedna tylko, z powodu, że właściciele dwóch nieruchomości, zaległych Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy w opłacie raty kwietniowej z r. 1888-go, przed rozpoczęciem licytacji, na ręce delegowanych ze strony Towarzystwa członków, uiściły należną ratę wraz z kosztami i karami.

Sprzedano więc przed rejentem sądu okręgowego, Henrykiem Ciunkiewiczem, dom przy ulicy Freta, oznaczony nrem hypotecznym 271, za rs. 17,000.

Dom ten obciążony był pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 4,500, a licytację rozpoczęto od rs. 6,750, czyli od sumy pożyczki, pomnożonej przez $1\frac{1}{2}$.

Dziś odbyć się ma sprzedaż jednej nieruchomości.

= Tor własny.

Towarzystwo cyklistów warszawskich, krząta się około urządzenia własnego toru wyścigowego, na którym oprócz gonitw publicznych i popisów, odbywałby się ćwiczenia.

Jako najodpowiedniejsze miejsce na ten cel, wskazywane są obszerne łąki położone za rogatką belwederską, (pomiędzy drogami Sielecką i Czerniakowską).

Obecnie prowadzą się układy z właścicielami o dzierżawę tej miejscowości.

Proponowana jest budowa galerji dla publiczności i letnich budynków dla członków Towarzystwa.

= Przedsiębiorstwo okolicznościowe.

Mieszkaniec tutejszy, p. G., otwiera na czas karnawału kantor wynajmu... grajków.

Trzebaby bardzo ożywionego popytu na muzykusów, aby się podobne przedsiębiorstwo mogło utrzymać, choćby przez kilka tygodni...

= Po wypadku.

Zawiadowca stacji Konopki, oraz jego pomocnik, felegrafista i zwrotniczy zostali w tych dniach uwolnieni od służby.

Kara ta wymierzoną została za nieprawidłowe wyprawienie ze stacji pociągu pocztowego, który napotkał na drodze pociąg towarowy.

= Między kumoszkami.

Od dni kilku w dzielnicy Staromiejskiej krąży uporczywie pogłoska o pojawieniu się, w Warszawie „Janka wypruwacza", który ma być sobowtórem londyńskiego mordercy dziewcząt.

Pogłoska ta, powtarzana na różne nieprawdopodobne warjanty i robiąca w świecie bajczarskim sensację, jest naturalnie wymysłem, niemającym w sobie ani cienia prawdy.

= Pacyjenci dr. Bujwida.

Do kliniki bakterjologicznej przy szpitalu wojskim, przywieziono na kurację z prowincji siedmioro dzieci pokąsanych przez wściekłe psy.

Czworo dzieci pochodzi z Szadku, dwoje z powiatu opatowskiego a jeden chłopiec z gminy Pruszków.

= Szczęśliwe odnalezienie.

W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Warszawę niejaki Wealken, ajent kupców amsterdamskich, handlujących drogiemi kamieniami.

Wealken jechał pociągiem kurjerskim z Wiednia, a po przybyciu do Warszawy z przerażeniem spostrzegł brak pugilaresu, mieszczącego w sobie drogie kamienie w postaci brylantów, szafirów, szmaragdów, rubinów i t. p.

Wartość tych wszystkich kamieni wynosiła 150,000 franków.

Oniemiały z przerażenia ajent bez straty czasu wyjechał pociągiem bydgoskim do Skierniewic, miał bowiem jeszcze nadzieję, że tam w ustępie stacyjnym pugilares swój odzyska.

Istotnie, przy pomocy stróża stacyjnego Wealken pugilares z tylu kosztowności zdołał wydobyć.

= Kradzieże.

Z piwnicy domu nr. 19 przy ulicy Mokotowskiej, za pomocą wytrychów skradziono kilku lokatorom wino, węgle, drzewo, wartości kilkudziesięciu rubli.—Z otwartego mieszkania Eugenji Krygmajerowej, zamieszkałej przy ulicy Śliskiej pod nr. 12-ym, skradziono bransoletę złotą i także zegarek, wartości rs. 40. — Hrabinie Julji Konkryna, zamieszkałej na Nowym-Świecie nr. 36, w przejeździe saukami skradziono żakietkę plusżową, wartości rs. 40.

Ale była i jest to wspomnienie takie, że... o, doktorze! Czemum ja życie tak głupio, tak podle zmarnował? Czemu umierać muszę i nic już odmienić, odzyskać, przerobić nie mogę?

Smutno... na krótko starczyło mi mego rozsądku! Tchu brak... Morfiny! Niech djabli wezmą, jakie nieznośne schwyciły mię bóle i tak mi smutno!... Morfiny, doktorze!

II.

Kiedy po kilku godzinach snu męczącego obudziłem się dziś zrana, szalony śmiech zdjął mię przy wspomnieniu, jakiem zdziwieniem napełnia cię wczoraj, doktorze, gadanina moja.

Oddawna już śmiesznym wydaje mi się każdy, kto się dziwi. W samym sobie czułem niekiedy rzeczy całkiem nieoczekiwane i niewytłómaczone, a wiedzieć przecież musiałem, że są one prawdziwe. To mi przypominało zdanie, gdzieś słyszane, czy wyczytane, że wy uczeni, jesteście jako ludzie, którzy na wybrzeżu morza drobne kamyczki podnosicie i oglądacie, a całe niezmierne dno morskie pozostaje dla was nieznaną i niedostępną tajemnicą.

Wobec takiego stanu waszej wiedzy, jakże możecie dziwić się zjawisku po raz pierwszy spotykanemu? Śmieszni jesteście z tem zdziwieniem, bo powinniście przecież w każdej chwili i na każdym kroku spodziewać się spotkania z nową i nieznaną wam jeszcze formą, istotą, lub odmianą rzeczy, wyłaniającą się z otchłani, u której brzegów zbieracie swoje kamyczki. Zadziwiło cię wczoraj, że taki, jak ja, słynny miłośnik życia, tak spokojnie zniósł wiadomość o bliskiej śmierci i że taki, jak ja, światowiec, hulaka, pustak, objawił ciekawość śmierci i wieczności. Kilka zaś mglistych widzeń, które mi przed pamięcią zamajaczyły i o których wspomniałem, poczytałeś wprost za chorobliwe i nieprzytomne bredznie. Jednak sam najlepiej wiesz o tem, że choroba moja nie należy do tych, które umysłowi przytomność odbierają. Szczęśliwie przecież uniknąłem rozmiękczenia mózgu i gorączki także nie miewam. Więc dlaczegóż dziwiłeś się i wspomnienia moje za urojenia wziąłeś?

Posłuchaj raczej rzeczy ciekawych, we mnie przynajmniej ciekawość obudzających...

Co? znowu lekarska i przyjacielska rada, abym zbytecznem mówieniem, a broń Boże już wywoływaniem wzruszeń, stanu swego nie pogorszał? I po co to, mój doktorze, tak marnie używać tak wielkiego podobno daru natury, jakim jest mowa ludzka?... Wiesz o tem dobrze, że przez całe moje, wprawdzie niedługie życie, czyniłem zawsze wszystko, do czego czułem nietylko chęć, ale choćby chętkę i że właśnie dlatego to życie będzie niedługiem. Mógłżebym, gdybym nawet chciał, u samego końca odmienić ton i barwę swojej natury, czy swoich nałogów? Ale nie, wcale tego nie chcę; bo i po cóż? Powiadasz, że przez to więcej cierpieć będę. Ależ ja przez to właśnie więcej, niż połowę lat trwania człowieka utraciłem, a miałbym teraz powściągać się i miarkować, dla umniejszenia o połowę swoich bólów! Gdy przyjdą, będę jęczał i nawet krzyczał, ty poskromisz je na chwilę i—wszystko! A teraz, kiedy na całą godzinę może one mnie odstąpiły, mówić będę, bo chcę i tak mi się podoba.

Szczególna to nawet rzecz, jak wielką ochotę do mówienia czuję! Naturaliści utrzymują, że ze wszystkich istot człowiek najgadatliwszą — jest człowiek; zapewne też dlatego, ilekroć wie, że wkrótce usta na zawsze zamknąć mu się mają, pragnie wygadać się do syta. Sokrates, przed wychyleniem trującego napoju, niezmiernie długą rozmowę stoczył ze swemi uczniami; Trazeusz gawędził z Demetrjuszem... Ha, ha, ha!... Znowu dziwisz się, że wiem, a bardziej jeszcze, że wspominam o Senece, Trazeuszu itd.

Mój drogi, jakkolwiek nad nieksiążkowemi wcale kartami przepędzałem nocę, byłem przecież członkiem t. zw. klasy oświeconej, pierwszą młodość moją pielęgnowali drogocenni nauczyciele, jako to: l'abbé Rivière z Paryża i sir Wigt z Lodynu, a potem także, od czasu do czasu spotykałem się z książkami. Zresztą, wiedza moja jest tak szczupluchną, że nie zapełniłaby nawet źrenicy tego oka, gdy je szeroko otwierasz do zdziwienia nad tem, że choćby taką posiadam.

Więc greccy filozofowie gawędzili przed śmiercią ze swymi uczniami, rzymscy skazańcy ze stoikami, a potem, długie pokolenia chrześcjan ostatnie swoje zwierzenia, szeptały do usz ludzi w sutanach i komżach. Teraz, sprozaiczniały czasy. Nie ma przy mnie ani płaszcza i brody stoika, ani malowniczej szaty kapłana. Dla takich jak ja, zastępują to wszystko, tacy jak ty, doktorze. Może to wam nudę sprawia, ale i zaszczyt przynosi. Ty zresztą nie znudzisz się pewnie, bo rzetelnie uczonym będąc, wszelkich zjawisk świata ciekawym być musisz, a o przeniknięcie do dna takiego okazu ludzkiego, jakim ja byłem, choć na pozór i łatwo, w gruncie jednak trudno, o czem przekonasz się, gdy posilony tym buljonem, według dyspozycji twojej sporządzonym, dalszy ciąg rozmowy mojej rozpocznę...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Zaczadzenie.
Nocy wczorajszej, na Nowowielkiej, skutkiem wczesnego zasunięcia blachy w piecu, zagorzała rodzina Feliksa Wasinowskiego, który przyszedłszy o godz. 2-ej do domu, zastał żonę i troje dzieci w stanie bezprzytomnym.
Dzięki szybkiemu i energicznemu ratunkowi, zdołano wszystkich do zmysłów przywrócić.

= Zamach samobójczy.
W dniu wczorajszym w parku praskim powiesił się Antoni Drężewski, były robotnik kolejowy, zamieszkały ua Szmulowiznie.
Drężeckiego zdołano dość wcześnie odciąć i do zmysłów przyprowadzono.
Przyczyną rozpaczliwego zamachu był obłęd umysłowy.
Chorego oddano pod nadzór rodziny.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W ostatnim czasie wyczytałem w dziennikach wiadomość o usunięciu się hr. Wincentego Walewskiego ze stanowiska wiceprezesa administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności, jednakże bez żadnej wzmianki o przyczynach tej zmiany.

Jako członek Towarzystwa, życzliwy jego interesom, yłem uderzony tym faktem, który—znając energiczną działalność hr. Walewskiego dla dobra instytucji—uważałem wprost za klęskę. Z tej przyczyny postanowiłem sobie dociec i wyświetlić powód dymisji hr. W., a obecnie proszę cię, sz. redaktorze, o pozwolenie ogłoszenia tej sprawy za pośrednictwem *Kurjera*.

Rzecz cała przedstawia się, jak następuje:

Hr. Walewski podczas nieobecności prezesa i drugiego wiceprezesa administracji ogólnej nie został przez zarząd centralny Towarzystwa wezwany do objęcia zastępstwa, które poruczone zostało prezesowi wydziału ekonomicznego.

Gdy w tym czasie zakomunikowano mu odezwę Towarzystwa do braci Bevensee, podpisaną w zastępstwie nieobecnego prezesa administracji ogólnej przez prezesa wydziału ekonomicznego, hr. W. udał się do biura Towarzystwa zapytać się o powód samowolnego usunięcia go od zastępstwa. Tu odpowiedziano mu: „Zdaje się, że do pana posyłano, lecz nie było go w domu.”

Odpowiedź podobna jest oczywiście zewszechmiar niedostateczną, odezwa bowiem powinna być uczyniona piśmiennie, hr. W. zaś nie otrzymał nawet ustnego zawiadomienia, jakkolwiek był w Warszawie obecny, czego dowodem fakt, że zaraz po wyjeździe prezesa administracji ogólnej zakomunikowano mu wyżej cytowaną odezwę do pp. Bevensee.

Uważając tedy postępowanie podobne za uwłaczające urzędnikowi, wybranemu przez zgromadzenie centralne, a nadto za niezgodne z przepisami ustawy, hr. W. podał się do dymisji, żądając w piśmie, wystosowanem do Towarzystwa, aby zebraniu ogólnemu zakomunikowano przyczynę tej rezygnacji.

Słusznej prośbie nie uczyniono jednakże zadość, podając do wiadomości zgromadzenia tylko suchy fakt dymisji i dokonano wyboru innego wiceprezesa.

Czy z przebiegu sprawy, w krótkości tu podanego, nie występuje w dość jaskrawych formach tendencja pozbycia się tak czynnego i energicznego członka zarządu Towarzystwa—niechaj bezstronny czytelnik sam osądzi.

Nie chcę stawiać przykrego zaiste przypuszczenia, że ruchliwy i coraz większą sympatję i uznanie zdobywający „urzędnik” stał się niemiłym dla stowarzyszenia, które przywykło kierować nawą instytucji według utartej rutyny. Czyjaż atoli wina, jeżeli z niewłaściwego postępowania wniosek taki wynika siłą logicznej konieczności?...

Byłoby bardzo pożądanem, aby naczelne władze Towarzystwa odpowiedziały na zarzut, w rzeczy samej dość ciężki, aby przez wszechstronne wyświetlenie sprawy dojść do naprawy złego, które się stało—jeśli to jeszcze możliwe.

Jeden z członków.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 1-go b. m., w kancelarji Tow. muzycznego warszawskiego, zapisywać się można na następujące kursa: 1) harmonji, kontrapunktu, instrumentacji i form muzycznych; 2) na kurs przygotowawczy śpiewu chórowego i elementarnych zasad muzyki; 3) nauki na instrumentach dętych, jako to: na flecie, na klarnecie i oboju, na fagocie, oraz na trąbce, waltorni i puzonie.

— Egzamina kandydatów i kandydatek nowo zapisujących się do Instytutu muzycznego warszawskiego na drugie półrocze roku szkolnego 1888/9 rozpoczęły się wczoraj i trwać będą do d. 10-go stycznia włącznie. Kurs nauk zaczyna się d. 15-go stycznia. Opłata wpisowa za naukę w specjalnych klasach fortepjanowych wynosi po 30 rs., w innych zaś klasach po 25 rs. za półrocze.

— Taryfa specjalna, wprowadzona do d. 1-go b. m. na przewóz węgla kamiennego z Sosnowic, Dąbrowy, Granicy i Strzemieszyc do Aleksandrowa tranzyto dla wywozu za granicę, przedłużona została na dalszy termin.

— Kolej dąbrowska wprowadziła specjalne taryfy na przewóz koksu, żelaza, stali i surowca, artykułów zbożowych, oraz jajek w komunikacji bezpośredniej pomiędzy niektóremi stacjami kolei Ferdynanda i swojemi stacjami przez Granicę.

— Od d. 1-go b. m. zaczęła obowiązywać na kolejach: warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej nowa taryfa opłat, pobieranych przez te drogi za załatwianie formalności celnych za pośrednictwem swoich ajencyj.

— Od wczoraj rozpoczęła się w Warszawie w kasie głównej Towarzystwa wypłata kuponów procentowych za drugie półrocze r. 1888-go od obligacyj Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej: ser. 1-ej po 500 fr., ser. II-ej po 100 i 500 talarów i ser. III-ej po 300, 1,500 i 3,000 marek. Jednocześnie wypłacane będą we właściwych walorach, po cenie nominalnej, wylosowane w r. 1888-ym i latach poprzednich obligacje wszystkich sześciu seryj.

— Listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Lublina I-ej ser., wylosowane d. 23-go sierpnia r. z., wypłacane są od wczoraj w kasie Towarzystwa i w Banku handlowym. Wylosowane listy winny być przedstawione do zapłaty z 15-tu kuponami.

— Bank dyskontowy warszawski rozpoczął wczoraj wypłatę przedpłaty na dywidendę za r. 1888-my na kupon 17-ty w stosunku 6% czyli po 15 rs. na akcję.

— Warszawski Bank handlowy na rachunek dywidendy za r. 1888-my wydawać zaczął od wczoraj akcjonarjuszom swoim przedpłatę w stosunku 6% czyli po 15 rs., za zwrotem kuponu № 10-ty.

— Od jutra warszawski Bank handlowy rozpocznie wypłacać zaliczkę na dywidendę za r. 1888-my w ilości rs. 15 od każdej 250-rublowej akcji Banku handlowego w Łodzi.

— Jutro, o godz. 1-ej po południu, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Marszałkowskiej pod № 56-ym odbędzie się pierwsze tegoroczne zebranie pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi.

Z SĄDÓW.

Martwe dusze.

W tych dniach izba sądowa wyrokowała w pierwszej instancji w sprawie, przypominającej romans Gogola „Martwe dusze”. Jak tam, tak i w procesie questionis, wchodzą w grę dusze nieżyjących już osób, różnica zachodzi tylko co do okoliczności i liczby.

Bohater, albo raczej bohaterowie sprawy, o której mówimy, wpadli na dowcipny pomysł pobierania pensyj za nieboszczyków. Naturalnie, wcielenie tej myśli nie mogło się obejść bez fałszu w urzędowaniu, zastosowano więc i ten środek, a całą manipulację urządzono tak zręcznie, że nadużycia, których początek sięga 1877 r., wykryte zostały dopiero w 1885 r. przy następujących okolicznościach.

Dymisjnowani żołnierze otrzymują od skarbu t. z. zapomogę dziewięciokopiejkową, wydawaną przez izby skarbowe na mocy wykazów osób, kwalifikujących się do pobierania rzeczonej zapomogi. W sumie rocznej zapomoga wynosiła 36 rs. na osobę, a przy znacznej ilości kandydatów mogła stanowić poważną cyfrę, nie dziw więc, że znaleźli się kandydaci fikcyjni w osobach kilku urzędników, którym ten proceder zapewniał przez cały szereg lat przyzwoite dochody.

Najczynniejszym organizatorem manipulacji był pomocnik zarządzającego wydziałem w izbie skarbowej radomskiej, Władysław Kurniewicz. W celu otrzymania zapomóg dla nieboszczyków, fałszował on w imieniu różnych wójtów gmin świadectwa o nieistnieniu przeszkód do wydania pieniędzy osobom, dawno już nieżyjącym, następnie zaś na mocy podobnych świadectw, sporządzał fałszywe wykazy, odbierał pieniądze i kwitował za nieboszczyków.

W ten sposób sfałszowanych zostało dwanaście pokwitowań, zaświadczeń zaś znaleziono 31; wszystkie uznane przez biegłych za sporządzone przez Kurniewicza. W fabrykowaniu zaświadczeń pomagał Kurniewiczowi sekretarz magistratu m. Radomia, Wincenty Lisikiewicz, który po wykryciu nadużyć zbiegł i dotychczas odnalezionym nie został.

Stawiony przed sądem, Kurniewicz nie przyznał się do fałszu, tłomacząc się tem, że o nadużyciach nie wiedział i uważał świadectwa za wiarogodne. Z zeznań atoli jego ojca, b. kasjera powiatowego w Iłży, pomocnika buchaltera Karnawalskiego i Stanisława Czajkowskiego, okazało się, że Kurniewicz przyznawał im się do winy i żalił się, że zarabiał na każdym nieboszczyku tylko 6 rs., pozostałe zaś 30 rs. brał Lisikiewicz.

Oprócz powyższych przestępstw, Władysław Kurniewicz oskarżony został o rozmyślne usunięcie z izby skarbowej radomskiej odezw z zawiadomieniami o śmierci różnych emerytów oraz akt biurowych w liczbie czterech, w których zawierały się dowody jego nadużyć.

W toku śledztwa wykryto, że w liczbie zaświadczeń, składanych do izby sądowej, znalazło się 191, podpisanych przez prezydenta m. Radomia, Cennera, 38 z podpisem radnego Lechowskiego, czternaście z podpisem radnego Świdzińskiego i siedem z podpisem radnego Barańskiego. Wszyscy czterej zeznali, że podpisywali zaświadczenia bez sprawdzenia, na wiarę sekretarza Lisikiewicza.

To samo oświadczył wójt gminy Kowale, Aleksander Farbiszewski, który na prośbę Lisikiewicza podpisał świadectwo dla niejakiego Chmielewskiego już po jego śmierci. Szereg oskarżonych zamyka ojciec głównego winowajcy, Kazimierz Kurniewicz, który wypłacił w charakterze kasjera powiatowego w Iłży 708 rs. na imię pięciu osób na mocy zaświadczeń, napisanych w imieniu wójtów gmin Wierzbica i Lubania przez Władysława Kurniewicza. Nadto nad Kazimierzem Kurniewiczem zawisł zarzut niewłaściwego wypłacenia dwom osobom zapomóg bez wszelkich zgoła zaświadczeń.

Na posiedzeniu izby sądowej wszystkie te szczegóły zostały stwierdzone, biegli zaś Łypaczewski i Berlichingen orzekli stanowczo, że inkryminowane świadectwa i kwity sporządzone zostały ręką Władysława Kurniewicza.

Po wysłuchaniu rozpraw sądowych izba sądowa skazała Władysława Kurniewicza na pozbawienie praw i zesłanie do gubernji tobolskiej, Kazimierza Kurniewicza na naganę, Farbiszewskiego na złożenie z urzędu, karę tę jednak z Manifestu umorzyła. Wszyscy inni zostali uniewinnieni.

Obrony wnosili adwokaci przysięgli: Pepłowski, Benzef i Sztenger, oraz pom. adw. przys., Wacowski.

E. W.

— W wykazie ofiar mylnie wydrukowano nazwisko p. Liliensterna.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Jakób **Matliński**, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 69, przeniósł się do wieczności dnia 1-go stycznia 1889 roku.

Stroskana żona wraz z córkami i zięciem, w nieobecności synów zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 4-ym stycznia, to jest w **piątek**, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem-Przedmieściu, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie **2-ej i pół** po południe na cmentarz powązkowski. —18—

† Ś. p. August **Nieschke**, obywatel m. Warszawy i majster białoskórniczy, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 1-ym stycznia 1889 roku, przeżywszy lat 74. Pogrążeni w smutku: żona i syn zapraszają krewnych, kolegów i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok w dniu 4-ym stycznia 1889 roku, to jest w piątek, o godzinie **2-ej** po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej na cmentarz tegoż wyznania. 2—14—

† Ś. p. Wilhelm August **Nieschke**, po krótkich cierpieniach, zmarł w dniu 1-ym stycznia 1889 roku, przeżywszy lat 31. Pogrążeni w smutku: matka i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok w dniu 4-ym stycznia r. b., to jest w piątek, o godzinie **3-ej** po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburskiej na cmentarz tegoż wyznania. 2—15—

Z ostatniej poczty.

Wiedeń 29-go grudnia. — W sferach klerykalnych krąży pogłoska, jakoby Gladstone wystosował list do Markiza de Riza, w którym utrzymuje, że sprawa papieska poddana być powinna pod orzeczenie sądu polubownego. W Kwirynale odezwanie się Gladstone'a w tym duchu sprawiło przykre wrażenie.

Berlin 29-go grudnia. — *Nord. allg. Ztng.* uderza gwałtownie na rumuńskie sądy przysięgłych za uwolnienie bułgara Kisiełowa, który wykonał zamach na ministra Naczowicza.

Poznań 1-go stycznia.—Walne zebranie członków Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się d. 11-go b. m.

Poznań 1-go stycznia. — W tych dniach obchodził artysta-malarz p. Marjan Jaroczyński 50-letni jubileusz artystyczny. W imieniu komitetu, który się z powodu uroczystości tej zawiązał, przemówił naczelny redaktor *Dziennika* p. Fr. Dobrowolski w imieniu przemysłowców budowniczy p. Rakowicz, w imieniu dawnych uczniów rzeźbiarz p. Marcinkowski. Magistrat reprezentowali radcy Osowicki i Annus. W imieniu towarzystwa politechnicznego przemówił radca p. Grueder ofiarując srebrną zastawę. Uczenice jubilata podały mu wieniec laurowy, przyczem odśpiewały kantatę. Obecni byli też nauczyciele gimnazjum realnego, uczniowie szkoły politechnicznej, oraz mnóstwo przyjaciół i zwolenników profesora.

Paryż 29-go grudnia.—Monarchiści domagają się od Boulangera w zamian za poparcie jego kandydatury paryskiej, aby rozwiązał swój komitet obecny, w którym zasiadają najskrajniejsze żywioły, jak Rochefort, Naquet i inni. Boulanger dla wytrącenia oportunistom dogodnej broni z ręki zgadza się z propozycją *République francaise*, domagającą się powrotu księcia Aumale do Francji, jakkolwiek był najzapalczywszym zwolennikiem banicji i głównie przyczynił się do wydalenia księcia. Rząd, aby osłabić znacznie kandydatry Boulangera w Paryżu, zamierza orzec pozbawienie mandatu deputowanego paryskiego Villencuve, który przebywa w domu obłąkanych, aby równocześnie odbywał się wybór dwóch deputowanych w stolicy, przezcoby efekt zwycięztwa Boulangera mniej był rażącym.

Paryż 28-go grudnia.—Jeden z najpoważniejszych polityków czynnych chwili obecnej tak określił sytuację we Francji: W tej chwili Francja liczy dwa tylko obozy: antiboulanżystow, złożony z samych republikanów, i boulanżystów, złożony w $^{2}/_{3}$ z monarchistów i imperjalistów. Te dwa ostatnie stronnictwa liczą na to, że zyskają wielką ilość głosów przez przyjęcie na razie flagi Boulangera. Jest to gra, obliczona na naiwność wyborców republikańskich, gdyż i Boulanger tylko pod republikę się podszywa, na czem to zyskuje, że obydwa stronnictwa monarchiczne znowu pod niego się podszywają. Jest to tragedja obłędów. Przeciw Boulanżerowi występują republikanie nie tyle, jako tacy, ile raczej ludzie stojący u władzy, rząd i senat, których on pragnie obalić. Boulanżyści obliczają, że mimo wskrzeszenia wyborów okręgowych (*arrondissement*), zyskają 350 krzeseł w izbie.

Teheran 29-go grudnia.—Mianowanie Muszira-ed-Daule ministrem sprawiedliwości uważanem jest za chęć uśmierzenia złych wrażeń, jakie wywołał w Peterburgu dekret szacha o wolnej żegludze na Karunie.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

Petersburg 2-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wiceadmirał Popow z powodu ukończenia 50 lat służby otrzymał przy Najwyższym reskrypcie ozdobioną brylantami tabakierkę z portretem Najjaśniej-

szego Pana. Wiceadmirał Asłanbergów, z uwagi na 50-letnią służbę, otrzymał order Orła białego.

Petersburg 2-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— *Nowosti* donoszą: Alfred Nobel wynalazł nowy proch strzelniczy, który wybucha bez dymu, a pocisk przezeń wyrzucony ma na początku szybkość siedmiuset metrów na sekundę; proch ten wytwarza ciśnienie w lufie o $^1/_4$ mniejsze w porównaniu z dawniejszemi gatunkami. Wynalazek ten próbowano świeżo w Woolwich; we Francji mają użyć go do próby karabinów Berdana. (*Aj. półn.*)

Berlin 2-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejszy *Tageblatt* donosi z Zanzibaru, że w Dar-es-Salam toczy się zacięta walka pomiędzy niemcami a powstańcami arabskimi.

Paryż 2-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z Nimes Arles i innych miejscowości południowej Francji donoszą o wielkich wylewach. Całe departamenty zmienione w olbrzymie jeziora.

Paryż 2-go tycznia. — (*Tel. pryw. K. W.*) — Na granicy hiszpańskiej schwytano człowieka, przy którym znajdowały się pocięte członki ludzkie i morderze instrumenta. Przypuszczają, że jest to sprawca ohydnych mordów w Whitechapel.

Paryż 30-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Wskutek otwarcia żeglugi na Karunie (w Persji), rząd zamianował konsula francuskiego w Buszir.

Rzym 2-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Król podczas przyjęcia noworocznego wyraził otuchę, że pokój w ciągu r. 1889-go nie będzie zakłócony.

Londyn 2-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Poseł angielski w Teheranie, sir Drummond Wolf, otrzymał order Łazni w nagrodę za to, że umiał wyrobić sobie potężny wpływ na dworze szacha i przeprowadził sprawę wolnej żeglugi na Karunie.

Belgrad 2-go stycznia. (*Tel. Aj. półn* — Komisja skupczyny przyjęła bez zmiany projekt konstytucji. Przyjęcie go przez pełne zgromadzenie nie ulega już wątpliwości.

San-Francisko 2-go stycznia. (*T. p. K. W.*)— Obserwacje wczorajszego całkowitego zaćmienia słońca wydały na wszystkich niemal stacjach pomyślne rezultaty. Dla większości punktów obserwacyjnych długość zaćmienia trwała 110 sekund. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go stycznia. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Pierwsze posiedzenie giełdy po Nowym Roku miało dość spokojny przebieg. Wypowiedziane wczoraj w Rzymie i Budapeszcie mowy o charakterze wybitnie pokojowym, równie, jak i oświadczenia *Fremdenblattu* w sprawie flotylli na Dunaju wywarły dodatnie wrażenie na giełdzie, która skutkiem tego była dziś dobrze usposobioną. Zwyżkowe usposobienie utrzymało się w ciągu całego trwania czynności, które zamknięto dążnością lepszą. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podskoczyły o 1 m. 30 fen., w końcomiesięcznych zaś o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 markę, krótki Petersburg o 70 fen., a długi o 50 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się o 60 kop.. a listy zastawne o 1 rs. 70 kop. w złocie. Akcje kredytowe austrjackie zyskały 5%.

Berlin 2-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	210.45	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	209.80	Akcje kredytowe	170.20
Wek. na Petersb. krót.	208.90	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	205.70	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	209.75	Żyto w tow. gotow.	—.—
Wschodnia noż. II em.	63.80	Żyto na wiosnę	—.—
Listy zast. serji I-ej	62.50		

Kursa z dnia 31-go grudnia: 209.15, 208.80, 208.20, 205.20, 209.—, 63.20, 60.80, 165.20, 152.75, 156.75.

Petersburg 2-go stycznia. — Weksle na Londyn 96.40.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 272$^1/_4$.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 245$^1/_2$. Półimperjały 7.68.

Odesa 2-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 95—110 kop., ozima żółta 88—110 kop., ozima czerwona 87—110 kop., ozima besarabska 82—110 kop., girka 82—103 kop., żyto 55—59 kop., owies 50—60 kop., jęczmień 52—57 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 2-go stycznia.—Targ dzisiejszy miał jeszcze charakter świąteczny. Dowozy były ograniczone, chęć kupna nie wielka, usposobienie wyczekujące. Pszenicy dowiezionej na furmankach i z próbek wystawiono na sprzedaż 400 korcy. Wyborową kupowano po 6.10, pstrą po 5.40. Dostawy żyta wynosiły 200 korcy. Wyborowe ziarno sprzedawano po 4 rs., średnie 3.85. Owies sprzedawano tylko na detal po cenach, które za normę służyć nie mogą, dowozy bardzo ograniczone.

Targ na Pradze dnia 2-go stycznia. — Usposososobienie targu słabe, targ mało był ożywiony, ceny przyjęły kierunek zniżkowy. Pszenica słabo, wyborowa 100—104 kop., średnia 92—98 kop., ordynaryjna 82—90 kop. Żyto słabo, wyborowe po 68—69 kop., średnie 65—67 kop., ordynaryjne 60 do 63 kop. Owies kupowano po cenach niezmienionych, wyborowy po 68 do 70 kop., średni 63—67 kop., ordynaryjny 56—60 kop. Gryka mocno 75 do 83 kop., stosownie do gatunku. Jęczmień kupowano nieco chętniej, wyborowy 70 do 80 kop., średni od 62 kop. Kasza jaglana średnia po 103 do 107 kop. Fasola 108 do 118 kop.

Gdańsk 29-go grudnia. — Pszenica krajowa, przy małem zaofiarowaniu spokojnie, bez zmian. Tranzytowa ospale, przy cenach niższych. Płacono za polską transito pstrą 128/9 funt. 115 mar., dobrze pstrą 126 f. 134 m., 128/9 funt. 136 m., 128 f. 137 m., 129 f. 138 m., jasno-pstrą 128 i 128/9 f. 138 m., 129/30 funt. 139 m., 130/1 f. 141 m., dobrą jasno-pstrą 131 funt. 144 m., białą 125 funt. 138 marek, wysoko-pstrą 129 f. 142 m., 128/9 f. 143 m., wysoko-pstrą szklistą 129/30 f. 146 m., 131 funt. 148 m.; za russką transito dobrze pstrą 128 f. 130 m., czerwoną 130 f. 132 m. Girka 123/3 do 125/6 funt. 111 m., 124/5 f. 116$^1/_2$ m., 127 i 127/8 f. 120 m., 127/8 f. 123 marki za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 142$^1/_2$ m. płacono, na maj-czerwiec 143$^1/_2$ m. płacono na czerwiec-lipiec 146 płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 128 m. Żyto prawie bez zmian. Płacono za polskie transito 123 f. 88 m., za russkie transito 125 i 126 f. 85 m., 118 i 124 f. 84 m., 141/5 i 116 82 marki. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 95 m. w żądaniu, 94 m. w płaceniu, na maj-czerwiec dolno-polskiego 98 m. w żądaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 89 marek, tranzytowego 84 m. Jęczmień kupowano russki tr. 102 f. 73 m., 105 f. 75 i 76 m., 106/7 f. 77 mar., 111 f. obsadzony 77 m., 107 funt. 80 m., 114 f. 109 m., dobry 117 f. 123 m. za tonnę. Owies krajowy 112 m. i 116 za tonnę płacono. Bon koński polski transito 124 m. i 125 za tonnę płacono. Otręby pszenne grube 3.90, stęchłe 3.75 m., średnie 3.80 m., miałkie 3.60 i 3.70 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus loco nie podlegający cłu 51 m. płacono, a podlegający cłu po 32 m. płacono. Dla cukru tendencja spokojniejsza. Kurs w Gdańsku 210.90 marek za 100 rubli.

Odessa 29-go grudnia. — Rynek odeski był w ciągu ubiegłego tygodnia bardzo spokojny, a ceny cokolwiek niższe, co należy przypisać świętu Bożego Narodzenia, obchodzonemu za granicą i zwyżce rubla. Pomimo wszelkich usiłowań sprzedających, kupcy trzymali się bardzo opornie, nabywali bardzo mało, tylko tyle, ile wymagała konieczność zadośćuczynienia zaciągniętym już zobowiązaniom, lub też dopełnienie ładunków parowców. Zapasy są wciąż duże, szczególniej pszenicy ozimej. Dowozy koleją żelazną są dość duże a byłyby większe, gdyby nie brak wagonów. Wywóz był dość ożywiony, dzięki znacznej liczbie parowców, które przybyły. Od 1-go stycznia wywieziono okrętami z Odessy 12 miljonów cent. Pszenica ozima ceny niższe, płacono 87—109 względnie do wagi i gatunku. Sandomierka bez obrotów, ceny bez zmian, od 1.08—1.11, stosownie do gatunku. Girki gotowej jest nie wiele, skutkiem czego ceny trzymają się na tym samym poziomie, co w zeszłym tygodniu, od 85—1.06. Żyta ceny prawie bez zmian, płacono 58—64. Kukurydza bez obrotów, ceny zeszłotygodniowe. Targ jęczmieniem ożywiony, ceny z zeszłego tygodnia 57$^1/_2$ do 60 kop. za pud. Owies i rośliny oleiste bez obrotów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pan. J. W.*—Tylu wymagań zaspokoić nie zdołamy, a nauczycielki tego rodzaju będą chyba... w lepszem życiu.

— *Pani E. H.*—Nietrudno udzielić „rychłą” odpowiedź osobie, która pisze „dziefczyna” (przez *f*). Odpowiedź ta zamknąć się da w kilku słowach: poezja stoi na wysokości ortografji...

— *Stałemu prenumeratorowi.* — W tej cenie nauczyciela znaleźć nie jesteśmy w możności.

— *Panu Kinstlerowi.* — Najlepszy Ollendorf z tekstem francuskim. Dostanie go w każdej księgarni.

— *Panu M. R.*— Dzieła, o które idzie, pisane są po włosku.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—D. 16-go marca r. 1881-go.

— *Panu Józefowi Ras.* — Pośredniczyć nie możemy, cała przesyłka do zwrotu.

— *Panu A. Wach.* — Było drukowane w № 335-ym z r. z. w dziale „nauka”.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Ponieważ komisja sanitarna działa z ramienia p. oberpolicmajstra, do niego zatem w tym względzie należy się udać z piśmienną prośbą, tembardziej, że i urząd lekarski również do jego zarządu należy.

— „*Lwie serce*”.— Węglan sodu otrzymać można rozmaitemi drogami. Dawniej przygotowywano go z popiołów roślin morskich, gdzie w dość obfitych znajduje się ilościach; w czasie blokady kontynentalnej Leblanc podał swój sposób, polegający na przemianie chlorku sodu (soli kuchennej) na siarczan sodu przez działanie kwasu siarczanego; siarczan sodu następnie ogrzewany z węglanem wapna (kredą) i w ten sposób otrzymujemy t. zw. sodę, naturalnie po oczyszczeniu i przekrystalizowaniu. Sposób ten używa się niekiedy i dziś, zastąpiony jednak został przez nowsze, niemniej przeto jest dotąd jeszcze klasycznym sposobem. Węglan potażu otrzymuje się przez wyługowanie popiołu drzewnego i następne oczyszczenie i krystalizowanie, jest to sól nader hygroskopijna; tlenek wapnia jest zwykłem wapnem, które otrzymuje się przez prażenie węglanu wapnia, t. j. kredy, marmuru i t. p. Brak miejsca nie pozwala nam na tem miejscu umieszczać opisu przygotowywania mydeł, wątpimy zresztą, aby sz. pani mogła uskutecznić to bez odpowiednich fachowych wiadomości; w każdej większej technologji chemicznej znajdzie sz. pani opis rozmaitych sposobów fabrykacji.

— *Panu Bolesławowi Juljuszowi.*—O ile nam wiadomo, książka Bickata nie została dotąd na język polski tłumaczoną.

— *Realiście.*— O ile wiemy, wzmiankowane wykłady istnieją, może sz. pan zechce się w tym względzie porozumieć z prof. Milicerem; co do drugiego pytania, odnośnych informacyj udzieli sz. panu zarząd szkoły lub prof. Gerson.

— *Panu J. B. z ul. Złotej.*—Nie skorzystamy.

— *Panu Adolfowi Witkowskiemu.* — Podług rozkładu robót kanalizacyjnych i wodociągowych trzeciej serji, kanalizacja ul. Niecałej projektowana jest na r. 1889-ty. Jeżeli nie zajdą bardzo ważne przeszkody, to kanał na tej ulicy będzie w roku bieżącym wybudowany. Co do drugiego pytania, jak obszerny jest ogród Saski, według najnowszych pomiarów dokładnych, obszar wynosi 338,210 łokci kwadratowych, czyli okrągłe 20 morgów miary nowopolskiej. Do tego wliczono już ogródek, zajęty na wody mineralne.

— *Panu Jaksie.* — Nie jesteśmy upoważnieni do ogłaszania szczegółów konkursu, ani też nazwiska inicjatora. Niech się sz. pan wstrzyma do czasu obwieszczenia przez hr. T. warunków konkursowych.

— *Panu M. Z.* — Kreskowanie w tym razie zbyteczne, aczkolwiek niektórzy gramatycy je przyjmują.

— *Niemcowi.*— Komitet nie ma dotąd siedliska, a więc wypada cierpliwie czekać.

— *Panu W. Nieschke.*— O lepszym gatunku, prócz tego, jaki w poprzedniej odpowiedzi sz. panu wskazaliśmy, nie wiemy. Wszystko z czasem przecież musi ulegać zmianie.

— *Panu Brat.*—Dla dam trzeba byc grzecznym... to kwestję rozstrzyga.

— *Panu Żyp,*— Należy się zwrócić o pozwolenie do p. oberpolicmajstra i do komitetu cenzury.

— *Panu C. P.*—Gotowych nie dostanie; wypada sprowadzić podręcznik Wilda. Jest i przekład niemiecki; w każdym razie zalecamy oryginał angielski.

— *Panu Wł. H. w Dubnie.*—Z krótkich słowników możemy sz. panu zalecić „Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski” Mossbacha i Łukaszewskiego; Berlin, 1881, cena rs. 2 kop. 25. Znajdzie go sz. pan w każdej księgarni. Móle w książkach wytępić nader łatwo, układając między niemi obwinięte w papierki kawałki naftaliny, posiada ona przenikliwy zapach, zabija jednak owady te doszczętnie; w tym celu używać można również naftolu, siarku węgla (płyn, którym skrapiamy książki), piżma i t. p. Środki wyliczone powyżej mają to do siebie, iż książek nie niszczą.

— *Panu B. B. z prowincji.*—Rs. 3 do dyspozycji pańskiej pozostają —nic więcej ponad to, cośmy już odpisali, odpowiedzieć nie możemy.

— *Panu Piotrowi z Badska.*—Język grecki niepotrzebny.

— *Panu Tomaszowi w Pułtusku.*—O ile nam wiadomo, pożyczka premjowa nie została wylosowaną.

— *Panu A. P. w Niwce.*—W którymkolwiek.

— *Prenumeratorowi w Płocku.*—W kwestji tej radzimy znieść się z p. Borzuchowskim, jako składnikiem płockim.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 2-go stycznia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 1-go g. 9 w.	763.3	94	—W	—18.6	—14.6
D. 2-go g. 7 r.	766.5	86	WPn	—20.4	—16 3
„ g. 1 pp.	766.6	95	W	—16.6	—13.2

W ciągu d. 1-go b. m.: Temperatura najniższa C. 19.0=R. 15.2; „ najwyższa C.—9.0=R. —7.2. Wysokość wody spadłej 0.2 mm.

— Próba orkiestry amatorskiej Towarzystwa Muzycznego odbędzie się we Czwartek. d. 3 Stycznia r. b., o godzinie 8-ej wieczór. Z powodu ważności próby, wydział ma zaszczyt prosić o liczne zebranie się. (15)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Najdroższa Marjo!*—Czem sobie zasłużyłem na Twą niepamięć?—*Cacany.* (19)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 22 Декабря (3 Января) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).